Nr 161. Kraków, Sobota 16 Lipca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Sytuacya na polu walki.

Wiadomość, jakoby armia japońska pod Portem Artura stracić miała przy nieudanym ataku na tę twierdzę 30.000 ludzi, okazała sic, jak było do przewidzenia, nieprawdziwą. Śmiałość tego fałszu była tak wielka, że nawet prasa rosyjska zawahała się podać go swoim czytelnikom bez zastrzeżeń. Niektóre dzienniki petersburskie nazwały wieść tę nawet wprost śmieszną. Tem większe budzi się ogólnie zdumienie, że rosyjski sztab generalny osłonił ją swoją powagą! Skutek tej bezkrytyczności, a może i wyraźnego zamiaru uspokojenia wzburzonej opinii kosztem prawdy będzie zapewne taki, że odtąd nietylko w Rosyi, lecz i za granicą przyjmować się będzie **wszystkie** urzędowe doniesienia i raporty rosyjskie, jeżeli już nie z wielkiem niedowierzaniem, to conajmniej z pewną rezerwą. Wybitna instytucya wojskowa, która rozszerza takie wiadomości, nie może rościć sobie prawa, aby dalsze jej enuncyacye brano na seryo.

Fakt ten nasuwa przypuszczenie, że sytuacya Rosyan na polu walki musi być rzeczywiście niezmiernie krytyczną, jeżeli już tak wysokie sfery rosyjskie uważają za potrzebne posługiwać się podobnemi środkami. Tego rodzaju taktyka jest nietylko nieuczciwa, ale wprost niebezpieczna właśnie dla tych, którzy jej się chwytają. Przekonały się o tem najboleśniej francuskie sfery rządowe ostatniego cesarstwa, gdy po pierwszych klęskach armii francuskiej w wojnie z Niemcami w podobny sposób starały się bałamucić i podniecać opinię publiczną, nie bacząc na to, że ogół, wprowadzony w błąd fałszami, tem większemu ulega rozczarowaniu i wzburzeniu po dowiedzeniu się prawdy.

Według dzisiejszych rannych doniesień z pola walki sytuacya nie wiele się zmieniła. Z najnowszego do tej chwili raportu generała Sacharowa wynika, że Japończycy posuwają się stale naprzód w kierunku na **Daszicao** i **Liaojang**. Patrol kozacki, wysłany na drogę ku **Inkau**, zauważył i tam już liczne patrole japońskie, oraz dwa **parowce**, ktore wyładowały żywność dla armii japońskiej. Dnia 13 b. m. przyszło do potyczki w dolinie rzeki Pinsagho. I tu Rosyanie zmuszeni zostali do odwrotu. Bezustanne potyczki z przedniemi strażami japońskiemi stacza także korpus generała **Kellera**, zasłaniający Liaojang, oraz dywizya kozacka generała Miszczenki. Wszystko to przemawia za tem, że olbrzymie półkole armij japońskich, otaczające pozycye Kuropatkina od Kajczu aż do Liaojangu, zbliża się coraz bardziej do frontu Rosyan, tak że każdego dnia spodziewać się można wieści o nowych większych starciach.

O planach i zamiarach Kuropatkina trudno dowiedzieć się czegoś pewnego. Wieści o rzekomym jego odwrocie ku północy ucichły znów, natomiast pojawiły się dwie inne, w dodatku sprzeczne z sobą, z których jedna przypisuje mu zamiar energicznej obrony pozycyi pod **Daszicao**, druga zamiar zaatakowania armii Kurokiego w okolicy przełęczy **Motien**.

Ta ostatnia wersya spotyka się z niedowierzaniem w europejskich kołach wojskowych. Atak taki byłby dziś bardzo ryzykowny dla Rosyan. Pora operowania na t. zw. „wewnętrznej linii“, to znaczy szybkie atakowanie zbliżających się z rozmaitych stron przez góry i wąwozy kolumn nieprzyjacielskich, celem pobicia każdej z osobna, już minęła dla Kuropatkina. Dziś, gdy kolumny te weszły w kontakt z sobą — zapóźno na taką taktykę. W sprzyjających Rosyi kołach biorą Kuropatkinowi za złe to zaniedbanie nadarzającej się korzystnej sposobności i złe z niej wysnuwają wróżby. — Dziś, jak się zdaje, za pewnik już uważać można, że Kuropatkin pragnie jak najdłużej **uniknąć walnej bitwy**, aby zyskać na czasie. Każdy dzień nowych dostarcza mu bowiem posiłków z Rosyi. Pytanie tylko, czy Japończycy nie zmuszą go już rychło do stawienia czoła znaczniejszym ich siłom?

Jednym z organów niemieckich, które jawnie biorą stronę Rosyi, jest wiedeńska „Reichswehr“, czytywana — jak wiadomo — w kołach wojskowych. Jej referent wojenny chwali wprost obecne kunktatorstwo Kuropatkina i w przeciwieństwie do innych fachowców nie obawia się z niego złych skutków dla Rosyan. Odwołuje się on przytem na interesującą statystykę ostatnich wojen, wydaną przez kapitana sztabu generalnego Berndta. Statystyka ta wykazuje, że z 19 większych kampanij ubiegłego stulecia zakończyło się zwycięstwem strony zaczepiającej tylko 6 — podczas gdy w 13 zwyciężyła strona, trzymająca się taktyki odpornej. Natomiast przeciwnie zupełnie ma się rzecz z twierdzami. Z 13 wielkich twierdz, o które walczono zaciecie w ubiegłem stuleciu, **jedna** tylko zdołała uniknąć kapitulacyi. To znów byłoby złą wróżbą dla Portu Artura.

Pewną sensacyę wywołuje ogólnie najnowszy zatarg **rosyjsko-angielski**. — Do Inkau przybył przed kilku dniami krążownik angielski „Espiegle“. Miejscowemu komendantowi rosyjskiemu był pobyt tego okrętu w porcie nie na rękę, obawiał się bowiem z jego strony szpiegostwa i zbytniej kontroli. Przesłał więc jego komendantowi rozkaz, **aby natychmiast port opuścił**. Komendant angielski nie usłuchał rozkazu, który był zresztą zupełnie bezprawny wobec tego, że Rosya nie ma prawa własności do Niuczwangu i jego portu. Anglia odpowiedziała na to naruszenie swoich praw natychmiastowem wysłaniem całej swej wschodnio-azyatyckiej eskadry w kierunku Niuczwangu.

W Petersburgu nie będą zapewne wdzięczni komendantowi tej miejscowości, że naraził Rosyę na bardzo nieprzyjemny kłopot.

Zatarg ten stanie się atoli bezprzedmiotowym w razie, jeśli sprawdzi się wiadomość, że **Inkau już zostało zajęte przez Japończyków**. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie ma do tej chwili. Gdyby wieść ta polegała na prawdzie, byłby to nowy wielki sukces Japończyków. Posiadanie tego portu ułatwiłoby bowiem Japończykom zaopatrywanie w żywność armii mandżurskich z **Chin**.

Sprawy ruskie.

(Emancypacya Bazylianów. — Swój o swoich).

Donieśliśmy niedawno za „Hałyczaninem“, że dotychczasowi opiekunowie i nauczyciele ruskich Bazylianów, Jezuici, ustąpią niebawem z tego swojego stanowiska. Bazylianie, uznani za zdolnych do samoistnego losami swemi kierowania, otrzymali już polecenie wybrania z pomiędzy siebie odpowiednich władz zakonnych. Z powodu tego zamieściło „Diło“ obszerny artykuł, o którym samo powiada, że pochodzi z wysokich sfer ruskiego duchowieństwa. Artykuł ten jest pożegnaniem Jezuitów, ale jak wszystko u Rusinów, co odnosząc się do Polaków, musi być, zdaniem ich, przepuszczone przez filtr patologicznej do nich niechęci, dziwnie pogmatwanem i nielogicznem.

Kiedy na początku ósmego dziesiątka lat zeszłego wieku sami Rusini wreszcie zrozumieli, że jedyny ich zakon Bazylianów, zatraciwszy zupełnie zasadniczą podstawę wszelkiego zakonu,— że karność i posłuszeństwo upada, i kiedy objawy tego upadku przybrały formę skandalicznych wypadków rozmaitych monachów na tle przeróżnych psychopatycznych zboczeń i zbrodni, sam naczelnik ówczesny zakonu Bazylianów, prof. dr Sarnicki, zwrócił się do Rzymu z prośbą o wydelegowanie członków innego jakiego zakonu, aby zreformowali a właściwie „poprawili“ Bazylianów.

Na podstawie encykliki papieskiej z 12 maja 1882 r., opiekę tę nad Bazylianami oddano zakonowi Jezuitów, którzy znowu, aby nie posądzono ich o chęć wyzyskania tego dla interesów polskości, wysłali na pierwszego rektora do Dobromila człowieka dla polsko-ruskich stosunków narodowych obojętnego, Niemca, Ojca hr. Brandesa z Tyrolu. Ale mimo całego taktu, z jakim człowiek ten na nowem swem stanowisku postępował, nie mógł on sprostać zadaniu już choćby z tego powodu, że nie znał ani jednego języka słowiańskiego i obracał się w stosunkach dla siebie najzupełniej obcych. To też w kilka miesięcy on sam przekonał się, że nieodpowiedniemu zadaniu nie podoła i przeniósł się do Bośni. Reformę Bazylianów poruczono wyłącznie Polakom Jezuitom, jako znającym kraj i język wychowanków.

Od tej chwili zaczęli Rusini snuć wieczne intrygi i wznosić gorzkie lamenty nad krzywdami, jakie wyrządzają rzekomo Polacy Jezuici biednym Bazylianom, psując i polonizując im obrządek, nie pozwalając kształcić się na owianej radykalizmem i ateizmem małoruskiej literaturze współczesnej i t. p. Tesame zarzuty teraz po latach dwudziestu przeszło podnosi przeciw Jezuitom p. „Prawdolub“ w swem oryginalnem pożegnaniu, lejąc łzy nad niegodziwością, z jaką Jezuici wpychali w ręce Bazylianów polskie modlitewniki, nakazywali odmawiać długie modlitwy po polsku (Może po łacinie! Przyp. autora.) i t. d. Wprawdzie sam p. „Prawdolub“ nie może nie przyznać, że jedynym zakonem, który mógł się podjąć reformy i wychowania zdemoralizowanych Bazylianów, byli Jezuici, którzy przywrócili wśród nich katolicką ascezę i rozkrzewili głęboką wiedzę kościelną, sami będąc znakomitymi nauczycielami, to wszystko jednak nie przeszkadza mu twierdzić, że skrzywdzili oni i „pokaleczyli“ — jak się wyraża — zakon Bazylianów, tak, że wiele jeszcze będzie on potrzebował czasu, aby się z ran tych i kalectw należycie wyleczyć.

Znany socyalistyczny agitator ruski, p. Semen Wityk, nieraz już oburzył na siebie opinię swoich rodaków za trafną i bezwzględną ocenę ich marzeń i matactw politycznych. Ostatnim razem na zgromadzeniu socyalistów we Lwowie 4 b. m. omówił on wzrost moskalofilstwa wśród galicyjskich Rusinów, w sposób dla przeróżnego autoramentu „Ukraińców“ bardzo nieprzyjemny. Zdaniem p. Wityka moskalofilstwo nie znika w Galicyi, ale wzrasta z zastraszającą szybkością. Każdy ruski chłop w Galicyi jest z urodzenia moskalofilem. Od czasu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej moskalofilstwo Rusinów wzmocniło się jeszcze bardziej. Wprawdzie gazety ukraińskie, jak „Diło“ i „Swoboda“, zaczęły z początku pisać przeciw Rosyi, ale kiedy dziesiątki i setki prenumeratorów tych pism zagroziło odpadnięciem, jeżeli redaktorowie nie zmienią swych japonofilskich tendencyj, „podłe“ redakcye — tak się mianowicie p. Wityk wyraził — zaczęły dąć w moskiewską trąbę i czynią to systematycznie do dzisiaj.

Uzupełniając słuszne spostrzeżenie p. Wityka, musimy dodać od siebie, że objawiające się w ostatnich czasach coraz wyraźniej moskalofilstwo t. zw. „ukraińskiej“ publicystyki jest rezultatem chimerycznej rachuby politycznej, opartej na wniosku, że skoro z jednej strony Polacy w Galicyi nie mają zamiaru oddawać się pod rządy hajdamaków, a z drugiej strony rząd rosyjski pozwolił na postawienie pomnika Kotłarewskiemu i na obchód jubileuszu Łysieńki, to zapewne zgodzi się także na uniwersytet ukraiński w Kijowie, a p. Barwińskiego, którego skrzywdzili wyborcy brodzcy, powoła w senatory, jako rzeczoznawcę w sprawie zakładania „rusko-ukraińskich“ gimnazyów... Jednem słowem moskalofilstwo „Ukraińców“ galicyjskich jest objawem zwyrodnienia ich podstawowej myśli politycznej, świadczy o zupełnej dezorganizacyi ich programu i zaniku głównego instynktu politycznej moralności i świadomości tego, co wolno i można, a co nawet w najtrudniejszych sytuacyach jest — kryminalną zbrodnią.

K. S.

Ważne rozporządzenie.

W polityce rządu rosyjskiego zauważyć się daje pewna skłonność do ustępstw na rzecz praw obywatelskich ludności. Oficyalny „Zbiór praw“ zamieścił w tych dniach rozporządzenie pierwszorzędnej doniosłości, wskazujące na to, że duch absolutyzmu, pokutujący w organizmie państwowym Rosyi, zaczyna ustępować miejsca pojęciom wolnomyślniejszym.

Nowe prawo oddaje **przeważną część** przestępstw politycznych, sądzonych dotychczas porządkiem administracyjnym, w ręce **władzy sądowej**. Odtąd przestępstwa polityczne, po przeprowadzeniu śledztwa przez żandarmeryę, policyę lub prokuratoryę, podlegać będą kompetencyi Izb sądowych. Izby sądowe sądzić będą w tych wypadkach albo samoistnie, tj. w komplecie trzech sędziów z prokuratorem, albo też z udziałem przedstawicieli stanów.

Sprawy polityczne sądzone będą w zasadzie przy drzwiach zamkniętych, niektóre tylko lżejsze mogą być sądzone i jawnie, jeżeli Izba sądowa nie wykluczy jawności. W ważniejszych wypadkach sprawy polityczne podlegać będą jurysdykcyi osobnego wydziału senatu, w wyjątkowych zaś najważniejszych wypadkach sądzić je będzie osobny trybunał wyższy, ustanawiany z najwyższego rozkazu w miarę potrzeby.

W Królestwie Polskiem, gdzie niema reprezentacyi stanów, sądzić będzie politycznych przestępców sama Izba sądowa przy zamkniętych drzwiach, o ile oczywiście sprawa nie zostanie przeniesioną do Petersburga i przekazaną senatowi lub trybunałowi wyższemu.

Nadmienić w tym wypadku należy, że od zaprowadzenia urządzeń sądowych 1864 r. sprawy polityczne należały do kompetencyi sądów i trwało to do r. 1882, kiedy sprawy te od sądów przeszły do administracyi. Dziś, t. j. po 22 latach, wracają znowu do kompetencyi sądowej, co uważać należy za stanowczy krok naprzód, ukrócający samowolę sądu administracyjnego wogóle.

„Nowoje Wremia“, oceniając czysto fachową jurydyczną stronę nowego prawa, jakoteż jego znaczenie społeczne, piszą między innemi:

„Głównym celem nowego prawa było zaprowadzić takie zmiany w obecnie istniejącej procedurze, które zapewniłyby możność wyjęcia spraw o przestępstwa polityczne z pod rozpatrywania administracyjnego i oddać je sądom, zorganizowanym według zasad instytucyj sądowych z 1864 roku. Najważniejszą ku temu przeszkodą były obowiązujące przepisy z 1864 roku i nowe prawo w taki sposób rozwiązało ten węzeł gordyjski, że podporządkowuje sprawy o przestępstwach politycznych obowiązującym artykułom kodeksu karnego, o przestępnych czynach politycznych, przewidzianych w rozdziałach 3 i 4, jakoteż innym artykułom tegoż kodeksu, wyraźnie w tekście nowego prawa wymienionych.

„Z chwilą zastosowania nowego prawa, sądowe rozpatrywanie spraw o przestępstwach politycznych stanie się regułą, sądzenie zaś tych przestępstw w drodze administracyjnej wyjątkiem tylko; dotychczas, jak wiemy, było naodwrót“.

Tyle „Nowoje Wremia“. Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ dodaje następujące uwagi: „Jeśli procedura ta istotnie wejdzie w życie, a nie poprzestanie tylko na papierze, jak tyle nowych liberalnych i postępowych rozporządzeń, nareszcie, jeśli wyraz: „przeważnie będą sądzone“, nie zostanie nadużywanym i zależnym od widzimisię gubernatorów, — to istotnie przyznać należy, że nowe prawo, właściwie zaś: zniesienie dotychczasowego bezprawia, nazwać można krokiem naprzód. Nie potrzeba zapewne dowodzić, że t. zw. porządek administracyjny był bezprawiem w celach państwowych“.

Jeśli naprzykład krzewienie oświaty ludowej w Królestwie Polskiem było „administracyjnie“ uważanem za zbrodnię stanu, to sąd zwyczajny nie powinien uznać tego za przewinienie. Tak przynajmniej nakazuje prosta logika. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele. Ponieważ jednak w Rosyi pomiędzy ogłoszeniem prawa, nawet w oficyalnym „Zbiorze praw“, a jego wykonaniem w praktyce, zachodzi zwykle wielka różnica, przeto poczekać jeszcze należy, aż praktyka ta wykaże, czy istotnie zmiana prawa tego, tak ważna w teoryi, będzie ważną na prawdę, w zastosowaniu i w rzeczy samej.

Równocześnie z powyższem rozporządzeniem, dotyczącem przestępstw politycznych wogóle, prawo zwraca się i ku redaktorom i wydawcom pism. Dotychczas, pomimo istnienia cenzury prewencyjnej, redaktorowie i wydawcy za przestępstwo polityczne, popełnione w swym organie, ulegali kompetencyi sądu administracyjnego. Było to krzyczące bezprawie i brak logiki. Obecnie nowe rozporządzenie stanowi, że:

Jeżeli redaktor lub wydawca pisma, wychodzącego pod cenzurą, popełni w piśmie tem polityczne przestępstwo prasowe, to — niezależnie od kary, spadającej na cenzora — sądzić go będą także izby sądowe, to jest druga instancya sądowa; pierwszy jest sąd okręgowy.

Dotychczas kary za podobne przestępstwa zależały zupełnie od samowoli naczelnika gubernii lub kraju.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

43 (Dokończenie.)

Pewnego dnia, gdy siedział w swym pokoju, wpadła Wieroczka z okrzykiem:

— Papo! Żebrak umiera!

— Gdzie?

— Na ganku... idź zobacz sam papo.

Istotnie na podłodze ganku wił się żebrak w lichej sukmanie, rzucając gwałtownie rękami i nogami, tłukąc głową o ziemię w napadzie epileptycznym.

Gdy atak przeminął, paroch ulegając prośbom córki, pozwolił choremu odpocząć w kuchni i kazał go pożywić.

Zostając pod wrażeniem tej choroby, myślał o żebraku, i nagle przeszedł do kuchni, wzywając przybyłego na rozmowę w odosobnieniu.

— Czy ty katolik? — spytał patrząc mu w oczy.

— Nie, ojcze duchowny — upewniał dziad — ja prawosławny.

— Jak się nazywasz?

— Jan Sroka.

— Więc ty z unitów dawnych.

— Chyba, że tak.

— Paszport masz?

Dziad poszukał i podając, rzekł:

— Ja sprawiedliwy i uczciwy człowiek, mnie wszyscy znają.

— A od dawna chorujesz? — spytał po chwili.

— Może dwadzieścia lat, może więcej... i gdyby nie wasza pomoc, ojcze przewielebny, zmarłbym dzisiaj.

— Czy wiesz, kiedy choroba przychodzi?

Wszystko mnie boli, wszystko mi dolega... to już wiem, że idzie.

Paroch przeszedł się kilka razy po pokoju, wreszcie rzucił pytanie:

— Czy chcesz zarobić rubla?

— Ach, ojcze przewielebny, któżby nie chciał.

— A umiesz ty modlitwy katolickie?

— Nie... ja prawosławny przecież.

— Hm... to i rubla nie zarobisz.

Zawahał się dziad i po chwili:

— Ano, może ja i umiem, bo nawłóczyłem się dosyć po świecie.

Paroch wyegzaminował go ściśle i pokazało się, że dziad umie nietylko pacierze, ale koronki, litanie i pieśni pobożne, katolickie.

— Zostaniesz u mnie, póki nie będziesz czuł, że choroba przychodzi, wtedy zrobisz to, co ci każę... i rubla dostaniesz.

Dziad pijaczyna spojrzał na parocha podejrzliwie i skłaniając się do kolan:

— Ojcze przewielebny, spieszno mi dojść przed śmiercią do świętej ławry kijowskiej... zmarnuję czas, a śmierć blisko.

— Hm... a umiesz udać twą chorobę.

— Jak koniecznie trzeba, to spróbuję — uśmiechnął się żebrak.

— Zrób więc tak — powiedział paroch po chwili — udawaj tu we wsi katolika i gdzie upatrzysz chatę katolicką blisko kościoła... tam zachorujesz i wezwiesz księdza do spowiedzi... jeśli przyjdzie, dostaniesz rubla.

— Hm... rubla? Ojcze przewielebny, to mało, muszę przecież udawać katolika... spowiadać się... przyjąć komunię katolicką...

— Jak sobie chcesz — zawołał paroch rozdrażnionym głosem — tyś unita i udawanie przyjdzie ci łatwo.

— Dołóżcie, ojcze przewielebny — prosił dziad — a Bóg wszechmogący...

— Dodam ci dziesięć kopiejek, ani grosza więcej, słyszysz?

— Rozumiem... hm... a coś na zadatek...

— Dam ci kieliszek wódki, to wystarczy.

Obaj byli zadowoleni ze zrobionej umowy; paroch cieszył się nadzieją urzeczywistnienia swego planu, a dziad spodziewaną nagrodą.

Zaraz z południa wybrał się dziad na wieś, a upatrzywszy sobie chatę Marty Mleczkowej, wdowy, w pobliżu kościoła, wszedł do izby.

— Okrutniem zmęczony — mówił do miłosiernej kobiety — wracam od obrazu Przenajświętszej Panny Częstochowskiej, by umrzeć spokojnie w swojej chacie.

— Jezu miłosierny — zawołała — to wy taki stareńki przeszliście taki kraj świata!... A macie też medaliki, szkaplerze, poświęcone przed cudownym obrazem?

— Co nie miałbym mieć?... Pozwólcie, pani gospodyni, że usiędę... widzę już, iż jesteście pobożna niewiasta i sprawiedliwa katoliczka, to już wam rozpowiem i pokażę.

Dopieroż Marta, ucieszona takim niezwykłym gościem, postawiła przed nim misę mleka, resztki kaszy z obiadu, a ten jadł i rozpowiadał o Częstochowie i cudach przed obrazem Matki Boskiej.

Przyszły i sąsiadki, słuchając z podziwem historyi cudownych uleczeń i niezwykłych łask, doświadczonych przed obrazem Przenajświętszej Panny.

— O jedną tylko łaskę prosiłem, modląc się przed cudownym obrazem — prawił dziad — abym umarł, opatrzony ostatnim sakramentem, jako jestem grzeszny i cierpię od dzieciństwa na wielką chorobę.

— I pewno was wysłucha, jako odbyliście świętą pielgrzymkę — mruknęła gospodyni.

— Może się i ulituje nademną, bo miałem sen, jako sama Przenajświętsza Panna zstąpiła z obrazu i przywiodła mi spowiednika.

Słowa te sprawiły wielkie wrażenie na kobietach i patrzały z wielkim szacunkiem na dziada. Jęły opowiadać o swych snach, z których każdy w ten lub ów sposób sprawdził się.

Dziad nie szczędził pochwał dla wsi i miłosiernych ludzi, natomiast z wielkiem oburzeniem mówił o parochu, który go wyszczuł psami, poznawszy w nim sprawiedliwego katolika.

Posypały się skargi i narzekania na popa, jako istotnie dokuczał ludziom, i o lada drobnostkę, o lada szkodę pozywał na sąd.

Już się zmierzchało, gdy nagle dziad dostał ataku epileptycznego, i rzucając się całem ciałem, jęczał:

— Spowiednika... ojca duchownego... Matko Przenajświętsza ulituj się... uproś swego syna, bym nie zmarł bez spowiedzi.

I tak błagał, tak prosił, że wzruszone kobiety pobiegły na plebanię. Z wielkim trudem uprosiły proboszcza, by dał ostatnie pomazanie pobożnemu pielgrzymowi z pod Częstochowy.

Proboszcz wzdragał się, lecz wreszcie uległ naleganiom i wszedł do chaty, w której dziad leżał niemal w agonii przedśmiertnej, i wzruszony ksiądz wysłuchał krótkiej spowiedzi i dał rozgrzeszenie.

Całą noc chorzał dziad, doglądany przez gospodynię i sąsiadkę, dopiero nad ranem ulżyło mu i tak dalece choroba ustąpiła, iż wstał z posłania i mówiąc dziękczynienia i błogosławieństwa dozorującym go kobietom, powlókł się dalej.

Okrążył wieś i zaszedł do parocha, który z wielką radością wysłuchał opowieści dziada i odesłał go do kuchni.

Przez diaka poprosił do siebie wójta i pisarza, a ten ostatni spisał protokół, jako Jan Sroka, prawosławny, w chacie Marty Mleczkowej został wyspowiadanym i komunikowanym przez księdza katolickiego w celach propagandy i oderwania wiernego od łona prawosławia.

Nie pomogła obrona, nie znalazły uznania słowa świadków, proboszcz ciośniański jako nielojalny został przeniesiony na inną parafię, a probostwo z powodu braku kościoła i aż do jego odrestaurowania zostało nieobsadzone.

* *

Zawitała znów wiosna. Zazieleniły się pola, rozkwitły sady, śpiewały skowronki pieśń wesela i młodości natury. Stary bór szumiał jak dawniej, pełen zapachu i świeżości młodych liści i żywicznych woni.

Paroch dumny i zadowolony ze siebie usiadł na ganku swego domu wraz z Wieroczką, i patrzał z miną zwycięzcy i tryumfatora na wieś, na okolicę.

Tam, na Pogoni, siedzi już cichy i pokorny dzierżawca... To jego zasługa, że Zwielewiczowa z córką opuściły wieś i przeniosły się do miasta... z tej strony ustała agitacya i propaganda.

Spojrzał na wieżyczkę kościoła. I ten już zamknięty dzięki jego wdaniu się. Nie będzie już głosił dzwon nabożeństwa, na które spieszyli ukradkiem oporni i tam czerpali otuchę. Dziś zamknięty, głuchy, a deszcz i śnieg niszczą mury i obrazy...

A tam dalej osierociały dwór w Namotach... Przyszły dziedzic tej wsi, przeciwnik jego i propagator polskości, siedzi w ciemnicach cytadeli.

We wsi wznosi się biały pomnik tego, który zaprowadził prawosławie, był jego obrońcą i tarczą, zgnębił powstanie i utwierdził panowanie Rosyi na prastarej Rusi.

Patrzał i powiedział pełen dumy:

— Ot Wieroczka, dziś wszystko nasze, wszystko prawosławne, — wskazał ręką na cały krajobraz aż po sine bory, — my teraz panujem!

Po dłuższej chwili milczenia Wieroczka wskazując paluszkiem na drogę spytała:

— Papo, a to co za gromada ludzi?

— Gdzie?

— Tam... widzisz, na drodze.

Wbiegł zdyszany diak wołając:

— Batiuszka, ot tam oporni idą do Leżajska... widzicie jakie tłumy!

Paroch zerwał się z ławki, kilka sekund patrzał na tłum pielgrzymów i zaklął:

— Przeklęty lud, ten zawsze oporny!

KONIEC

Okrucieństwa rosyjskie w Kaliszu.

Partya socyalno-demokratyczna w Królestwie Polskiem rozsyła dziennikom polskim opis brutalnych znęcań, jakich się władze rosyjskie dopuściły na robotnikach internowanych w więzieniu kaliskiem. O zajściach tych donosiliśmy w swoim czasie, obecnie przybywają nowe szczegóły:

Dnia 19 czerwca o godzinie 8 wieczór wpadło do więzienia kaliskiego rozpite żołdactwo w liczbie kilkuset żołnierzy i kilkunastu oficerów i pod pozorem uśmierzania rzekomego buntu, o którym się nikomu nie śniło, rozpoczęło w niesłychany sposób katować bezbronnych więźniów. Więźniowie ci pochodzą przeważnie z Łodzi, aresztowani tam za rozruchy robotnicze majowe.

Nie mogąc znieść nieopisanych udręczeń, jakie im zadawano, ścieśniając po kolei drobne ulgi, z jakich początkowo korzystali, więźniowie zaczęli protestować, a gdy im odebrano ostatnią ulgę t. j. krótki spacer po podwórzu więziennem, poczęli głodzić się i krzyczeć.

Uważano to za „bunt" i postanowiono stłumić „siłą". Gdy wojsko do więzienia wpuszczono, rozbestwieni żołnierze, których poprzednio rozpojono wódką, z rozkazu oficerów, kopali swe ofiary, pluli im w usta, wiązali je za ręce i nogi do słupów, łamali im ręce o kolana lub uderzeniami zawczasu przygotowanych pałek.

A kiedy skończono uśmierzanie w kaźniach, gdy całe więzienie przybrało widok pobojowiska, nad chorymi i pobitymi nie przestano znęcać się w szpitalu, dokąd ich przeniesiono. — Bito ich tam za „hardość", za „nieokazywanie szacunku należnego władzy". Chorzy i pobici, doprowadzeni do rozpaczy, chwycili się jedynego w ich warunkach środka protestu: zrywali bandaże i nie dali się opatrywać.

Tak postępuje „władza państwowa" w Rosyi w XX. wieku z więźniami politycznymi. A rząd rosyjski i prasa ma czoło równocześnie opowiadać światu zmyślone brednie o rzekomych okrucieństwach, popełnianych przez Japończyków nad bezbronnymi jeńcami rosyjskimi, i odwoływać się do współczucia Europy. Dopóki rząd rosyjski takich mieć będzie przedstawicieli w Polsce i tak wykonywać będzie władzę swą nad ludnością, dopóki knut i pałka będą widomym i jedynym argumentem i symbolem władzy państwowej — tak długo w szczerość intencyj caratu nikt nie uwierzy, a głoszone przez pewien odłam prasy rosyjskiej zapewnienia o życzliwości narodu rosyjskiego dla Polaków, pozostaną wędką na łatwowiernych, zarzucaną w chwili, gdy kolos państwowy chwiać się poczyna w swych podstawach.

Rozmowa o wilegiaturze.

Chłód wieczorny odświeżył powietrze, nieznośny pył opadł na ziemię skutkiem ustania, czy zmniejszenia się ruchu ulicznego, zdala dolatywały dźwięki „Harmonii", więc gościnna pani domu gościom swoim podała herbatę na balkonie, osłoniętym płócienną zasłoną.

— Wiecie, państwo, co znaczy wyraz „holidays?" — zapytał profesor, używający wakacyj od dwóch tygodni. — „Holidays" — powtórzył dobitnie, jakby z katedry, poczem wyjął notatnik i na kartce ołówkiem wypisał wspomniany wyraz.

— Nie znamy języka hebrajskiego — zauważył młody mecenas, który powszechnie uchodził za dowcipnego i zawsze chciał usprawiedliwić swoją sławę.

— To po angielsku, nie po hebrajsku — odrzekł profesor.

— Tem gorzej — dorzucił mecenas.

— Byłoby dobrze, gdybyśmy nieco więcej spoglądali na Anglię, a mniej na Francyę — przemówił profesor. — Wyraz „holidays", to wielkie w swej doniosłości hygienicznej i społecznej słowo, miłe w swej treści i brzmieniu. Przełożone dosłownie znaczy: dnie święte, a w potocznej mowie oznacza dnie radosne, dnie urlopu, odpoczynku i święta, „obowiązujące" wszystkich, tak, jak obowiązuje święcenie niedzieli.

Każdy pracownik w Anglii ma prawo uzyskać takie chwile wytchnienia, każdy pracodawca ma obowiązek ich udzielić. To też latem, za nastaniem dni gorących, gdy robota jest podwójnie uciążliwa, gdy całoroczny trud daje się we znaki, w tej najodpowiedniejszej chwili zamykają się kantory i biura, ba — zamykają się na pewien czas określony fabryki i warsztaty; kto żyw, zaczynając od robotnika, a kończąc na profesorze uniwersytetu, opuszcza miasto, rozprostowuje plecy, zagarnia w płuca odżywcze powietrze pól i łąk, bierze zapas zdrowia na rok cały. W Lancashire słynne fabryki tkackie zamykane są na 1 do 2 tygodni podczas lata, aby robotnicy i oficyaliści mogli odpocząć. Nie jest to oszczędnością dla pracodawców: urlopy są płatne. Ale też i robotnicy odkładają pieniądze na tę parę tygodni przez rok cały. W okręgu Oldham w kasach oszczędności było złożonych na ten cel 10.000 funtów szterlingów, to znaczy 200.000 koron; ogółem w Lancashire — 500.000 ft. W Anglii zrozumiano już oddawna, że nietylko żelazne, ale i ludzkie maszyny od czasu do czasu potrzebują naprawy. Rozluźniają się tryby, źle funkcyonują kółka, trzeba je nasycić oliwą. Umysły czują znużenie, muskuły tracą sprężystość, trzeba im odpoczynku, swobody, oderwania myśli od powszedniego trybu zajęć. Dzięki takiemu wytchnieniu, dalsza praca bywa intenzywniejszą i pożyteczniejszą. Nietylko robotnicy, urzędnicy, subjekci, szwaczki, ale i służba domowa uprawniona jest do zażywania wczasów.

— Profesorowie znają się na tem, gdyż mają co rok dwumiesięczne wakacye z urzędu — zauważył uszczypliwie mecenas.

— Właśnie dlatego podnoszę tę kwestyę, nie mówię bowiem „pro domo mea"... U nas inaczej. Oprócz kilku instytucyj, w których urlopy są obowiązkowe co rok, we wszystkich przedsiębiorstwach, kantorach prywatnych, o urlop, zwłaszcza płatny, jest niesłychanie trudno, czasem niepodobna go dostać. Iluż to pracowników po lat kilkanaście nie znalazło wypoczynku! Nie mówię o robotnikach fabrycznych, którzy zażywają go z konieczności w okresach, gdy fabryki są zatrzymywane z powodu zastoju w handlu. Wtedy jednak wywczasy tych biedaków są synonimem głodu.

A służba domowa? W Anglii, w Niemczech, we Francyi nietylko kucharki, ale pokojówki i lokaje mają określoną liczbę godzin pracy, mają swoje pokoje, gdzie po odbytych zajęciach mogą czytać, wypoczywać. U nas służba jest rzeczywiście „na służbie" od rana do późnej nocy, w wielu domach musi czekać na powrót państwa z zabawy, czasem i do rana. Mimo to nikt nie myśli o dostarczeniu jej krótkiego w lecie wypoczynku. Ach! przepraszam! Wolno im używać go niekiedy przez całe lato. W wielu domach w mieście panuje zwyczaj, gdy się wyjeżdża do wód lub na wilegiaturę, odprawiać niepotrzebny kontyngent służby, innemi słowy rzucać ją na bruk w czasie, gdy o miejsca najtrudniej.

— Radykał z profesora — zauważył mecenas.

— Jestem urzędnikiem państwowym, więc nie wolno mi być radykałem — odrzekł profesor takim tonem, że nawet dowcipny profesor nie wiedział, czy pedagog mówi poważnie, czy kpi.

— Pozwólcie i mnie w tej kwestyi powiedzieć słów kilka — odezwała się gospodyni domu. — Mąż mój uchodzi za człowieka zamożnego, zapewne dlatego, ponieważ nie mamy długów. Wyjeżdżamy co rok na wieś, ażeby wypocząć, a zwłaszcza, ażeby dzieci mogły się, jak to powiadają, wyhasać. I wtedy ja pracuję najwięcej, chociaż obie moje służące zabieram na wieś. Na wsi prowadzę gospodarstwo taksamo jak w mieście, a przybywa mi koło dzieci mnóstwo zajęć, których nie mam w mieście. Toteż wracam z wilegiatury do miasta, ażeby tutaj wypocząć dopiero.

— Skoro tak, to i ja wtrącę swoje trzy grosze — rzekła pani Stanisławowa, trzydziestoletnia kobiecina, wcale przystojna mimo zmęczenia, malującego się na twarzy. — Ty Maniu masz tylko troje dzieci i dwie służące, więc tobie łatwiej — zwróciła się do gospodyni domu. — Ale wyobraź sobie moją pracę na wilegiaturze, gdy muszę z jedną służącą dbać o pięcioro dzieci!

— Dzieci i szklanek zawsze jest za mało. Tak powiada przysłowie — zauważył mecenas.

— Wstaję pierwsza, a spać idę ostatnia — mówiła pani Stanisławowa, zarumieniona uwagą mecenasa. — Gdybym była tylko garderobianą dzieci, które na wsi brudzą i niszczą ubrania na poczekaniu, jużbym przez cały dzień miała aż nadto roboty. A przecież każda z nas radaby skorzystać z pobytu na wsi i ususzyć tanio kupione grzyby, usmażyć konfitury, wytopić kilka garncy masła na zimę i t. d. Wogóle radabym rzucić pytanie i dostać odpowiedź, kiedy my, gospodynie domu mamy rzeczywisty wypoczynek?

— Ma pani słuszność — rzekł profesor. — Ale tutaj wina jest po stronie mężów, którzy powinni tak się urządzić, ażeby na wilegiaturze wypoczywała cała rodzina.

— Ożeń się profesorze i daj nam dobry przykład! — zawołał mecenas.

— Ale ja nie „krzywdduję sobie" — mówiła pani Stanisławowa. — Mówimy o letnich wczasach, więc niech każdy dorzuci swoją uwagę do tej sprawy.

— Czy w tej sprawie? — bąknął mecenas.

— Mniejsza o to — odparła pani Stanisławowa. — Ale proszę teraz pomyśleć o żonach robotników, które same pracują za domem, na równi z mężami. Taka kobieta, powróciwszy wieczorem do domu, zaczyna drugą pracę domową po pracy zawodowej. Gdy mąż kamiennym snem wypoczywa na łóżku, ona do późnej nocy łata odzież dla wszystkich, pierze bieliznę, a w sobotę myje podłogę. Rano wstaje do świta, gotuje śniadanie, a gdy mąż i dzieci pożywią się, ona często poprzestaje pokryjomu na resztkach śniadania i z pustym prawie żołądkiem biegnie do pracy. Budujemy dla tych dzieci ochronki, należałoby dla tych matek i gospodyń domu urządzać kolonie wakacyjne. Zasłużyły na nie.

Dowcipny mecenas ucałował rękę pani Stanisławowej i tym razem nie uczynił żadnej uwagi.

Przygodny.

Poeta — malarz.

Przed niedawnym czasem opuścił prasę tomik poezyj, zatytułowany „Garść rymów nie dla zabawy". Autorem jego jest krakowski poeta-malarz, postać jedna z najpopularniejszych w podwawelskim grodzie, człowiek „ze starej gwardyi", ale młody sercem i duchem, odczuwający sercem żywem i wrażliwem wszystko, co się dokoła niego w sztuce, literaturze i społecznem życiu dzieje i dlatego zabierający od czasu do czasu głos dla wypowiadania swych myśli jasnych i uczuć gorących.

Tym poetą-malarzem jest Ludomir Benedyktowicz. Oto co o nim opowiada feletonista „Gońca Warszawskiego":

„Gdyby Benedyktowicz był cudzoziemcem, pisanoby o nim całe rozprawy, choćby dlatego, że jest to malarz bez rąk. Nie urodził się bez nich, ale je stracił przed czterdziestu coś laty, a straciwszy, wziął się do malarstwa.

Celował w krojobrazach. Miał ogromne poczucie natury. Mało kto, tak jak on, umiał rysować i malować lasy polskie, te szeregi sosn, dębów, buków i olszyn w promieniach słońca lub w ciszy pomroku.

Ale od pewnego czasu pędzel wypadł mu z ręki — to jest z maszynki, zastępującej rękę. Jakieś odruchy nerwowe uniemożliwiły mu oddawać się ukochanej sztuce.

Ręka nie służy, ale serce bije gorąco; ma przytem świeży umysł, ożywia go zapał do wszystkiego, co piękne i dobre. Dużo widział, wiele czytał, jak mało kto zna całą naszą poezyę...

Zawsze gotów stanąć do walki w obronie swych ideałów, staczał na szpalcach pism krakowskich śmiałe potyczki z apostołami nowych kierunków, bronił Grottgera przed Jasieńskim, wydał całą broszurę przeciw Witkiewiczowi w obronie Matejki.

Od czasu do czasu tworzy i rymy. Pamiętam jego silny wiersz, wymierzony przeciw jednemu z naszych poetów, który ośmielił się drwić z uczuć gorących.

Obecnie wydał „garść rymów nie dla zabawy". Nie mam zamiaru oceniać ich ze stanowiska literackiego — nie jest to bowiem poezya, ale protest w poetyckiej wyrażony szacie. Ale ponieważ warto posłuchać protestu „starych" przeciw młodym, więc kilku wyjątkami z tych rymów dzielę się z czytelnikami".

Po charakterystyce dzisiejszej poezyi i niektórych „wieszczów", tak Benedyktowicz odzywa się do ogółu:

Jakie twą przeszłość mają sądzić prawo
Ci, co nic z siebie nie dali...
I których całą zasługą bezkrwawą,
Że się na polskiej ulęgli mieliźnie, —
Obcego ducha wykarmieni strawą,
Zdolni są tylko urągać siwiźnie,
Sławie przeszłości, cnocie i zasłudze,
Wynosząc nad nie, co modne i cudze.

Zbudź się narodzie i przetarłszy oczy,
Wpatrz się w tych ludzi, w ich dzieła i czyny,
W tę żądzę pychy, co serca im toczy,
I którą parci, pną się na wyżyny,
W ten bezład myśli, co nuży i mroczy
Słowem i rymem kruchemi jak trzciny
Wpatrz się w poetów tych plejadę młodą
I rozważ trzeźwo, gdzie oni cię wiodą.

Za tą bezkrewną rzeszą mdłych widziadeł
Role Herosów grającą niezdarnie,
Za ten tłum z małpich zrodzony zwierciadeł,
Głosem puszczyków jęczący cmentarnie,
Ty wzrosły w sławie twych mieczów i radeł
— Gdy cię burzenia szał głupi ogarnie —
Za tę widm orgię, co zwątpienie sieje,
Miałbyś przekreślić całe twoje dzieje?

Miałbyś się wyrzec tej potęgi pieśni,
Jaką ci dały wielkich wieszczów lutnie,
Za tę grobowych symbolikę pieśni
Za tych słów gwarę brzmiącą bałamutnie,
W której się żadna myśl nie ucieleśni,
Chociaż się ludziom narzuca tak butnie,
I złudną maską, tając cel ukryty,
Po cudzych szczeblach wdziera się na szczyty?

Dość tych upiorów, widm, strachów, mamideł,
Tych jawnogrzesznic, bachantek i heter,
Tych lwów bez zębów i orłów bez skrzydeł,
Łaknących wzlecieć w podniebiański eter,
Tych zwyrodniałych romansów i sideł,
A nagiej duszy wszelakich etceter.
Dosyć tej farsy, co jawnie i skrycie
Nasze rodzinne zaprzepaszcza życie.

Zbudź się narodzie, spędź z czoła te mary
Ludzkiego tętna pozbawione znamion,
Nie tknij ich ręką podanej ci czary,
Abyś haszyszem podłych żądz omamion
W promienną przyszłość nie utracił wiary...

C. hr. Zan.

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

W rocznicę Grunwaldu.

„My dawnych zwycięstw święcić dziś nie śmiemy,
Niewolnik, hańby swej noszący piętno
W rocznicę chwały ojców stoi niemy".

Asnyk.

Smutne to, ale pomimo woli ustęp ten z poezyi Asnyka przychodzi na myśl każdemu, kto uczestniczył w nabożeństwie, odprawionem dziś w kościele Maryackim, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Na nabożeństwo zapraszała Rada miasta Krakowa, wśród nielicznej jednak publiczności ujrzeć można było zaledwie kilku radców, którzy w niem uczestniczyli. Nabożeństwo przed głównym ołtarzem odprawił ks. Matkowicz, w asystencyi dwóch księży. — W nawie głównej kilkanaście chorągwi cechów krakowskich, sztandary Tow. weteranów z r. 1863, Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania r. 1863, około których zgromadzoną była garstka byłych powstańców, kilkaset osób publiczności obojga płci, kilka osób na chórze, śpiewających religijne pieśni po łacinie. Oto i wszyscy uczestnicy, przyjmujący udział w obchodzie narodowym. Gdzież było nasze patryotyczne mieszczaństwo? gdzież młodzież gimnazyalna? — pomimo bowiem, że rozpoczęły się wakacye, tych kilku nielicznych gimnazyastów nie można uważać za ogół młodzieży gimnazyalnej, pozostającej w Krakowie. Gdzież była młodzież akademicka? Gdzież patryotyczny „Sokół" krakowski? Nielicznych rodaków z za kordonu ogarniało uczucie żalu i zawodu z powodu stwierdzenia tak niewytłómaczonej obojętności mieszkańców Krakowa dla wskrzeszonego obchodu wiekopomnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 11 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Upał. Dzień dzisiejszy należy bezsprzecznie do najgorętszych obecnego skwarnego lata. W południe w słońcu termometr wykazywał 41° C. Czas też był iście podzwrotnikowy; żar bił od kamieni i wprost trudno było iść przez ulice. Wychodził też tylko ten, co musiał.

Nowy proboszcz kościoła św. Anny. Dzisiaj w południe w auli „Collegii novi" odbyło się zgromadzenie zwyczajnych profesorów uniwersytetu (katolików) w celu nadania prezenty na probostwo św. Anny, opróżnione przez śmierć ś. p. ks. prałata dra Juliana Bukowskiego. Prezentę otrzymał ks. dr Caputa, były katecheta I szkoły realnej w Krakowie.

Roboty w katedrze na Wawelu. Bronzowe drzwiczki artystycznej roboty zostały w tych dniach założone w w kaplicy św. Stanisława w katedrze na Wawelu według projektu prof. Odrzywolskiego. — Projekt, odznaczający się czystością linij i charakterystyczną oryginalną ornamentacyą, czyni miłe wrażenie. Szczególną uwagę zwracają orły, umieszczone na wierzchu balustrady, które stanowią prawdziwą ozdobę całości. Artystyczna ta robota została wykonaną w znanej zaszczytnie pracowni bronzowniczej Piotra Seippa w Krakowie.

Z uniwersytetu. P. Leon Warenhaupt, kandydat adwokacki, rodem z Bochni, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Operetka. Niestarzejące się nigdy arcydzieło Offenbacha „Piękna Helena" ukaże się jutro na scenie miejskiego teatru. Będzie to prawie nowością dla krakowskiej publiczności, gdyż pomijając pierwszorzędną obsadę ról i całe wykonanie, dyrekcya wyposażyła „Piękną Helenę" w tak wspaniałą wystawę, jakiej Kraków w „Pięknej Helenie" dotychczas nie widział. Dekoracye, kostyumy i wszelkie rekwizyta wykonane są według wzorów użyczonych teatrowi lwowskiemu przez dyrekcyę „Opera Comique" w Paryżu. Obsadę „Pięknej Heleny" tworzą: Miłowska (Helena), Tracikiewiczówna (Orest), Lelewicz (Menelaus), Malawski (Parys), Kosiński (Kalchas), Okoński (Agamemnon), Kratochwil, Czerwiński (Ajaksowie) i t. d.

Budowa Akademii handlowej w Krakowie. Komisya inwestycyjna obradowała wczoraj nad sprawą rozdania robót przy budować się mającej Akademii handlowej. Na roboty murarskie i dekarskie przyjęto ofertę: Biborskiego, Lieblinga i Rocka; na roboty kamieniarskie ofertę Kozłowskiego i Cekiery; na roboty blacharskie ofertę Kummera.

Epilog procesu konduktorów. Z powodu odwołania się prokuratora, trybunał najwyższy skazanemu na 5 miesięcy więzienia Feliksowi M o c z u l s k i e m u, podwyższył karę do 1 roku ciężkiego więzienia. — Skazanemu zaś na 5 lat Ś r e d n i a w s k i e m zniżono karę do lat 4.

Rozprawa o sprzeniewierzenia w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców (Maksymilian Muller, Barko, Chmurski itd.) odbędzie się napewne przed sądem przysięgłych w Krakowie we wrześniu. Wyższe instancye odrzuciły wniosek prokuratoryi i sądu karnego, aby rozprawę przeprowadzić w Wadowicach.

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj zrana na Rynku kleparskim gospodarz Kasznik z Dziekanowic przytrzymał na uczynku kradzieży znanego policyi amatora cudzej własności Józefa Lenartowicza. Przytrzymany z humorem prowadził pertraktacye z okradzionym gospodarzem, obiecując mu zwrócić pugilares pod warunkiem puszczenia na swobodę. Pertraktacye nie doszły do skutku, Kasznik bowiem oddał „kieszonkowca" w ręce agenta policyjnego i przy jego pomocy swój pugilares odebrał.

Ze Stanisławowa otrzymała tutejsza policya fotografię i rysopis pewnego młodego człowieka w celu stwierdzenia tożsamości osoby i przeprowadzenia dochodzeń śledczych. Ptaszek ten, liczący około 20 lat wieku, przytrzymanym był w chwili, gdy po włamaniu się do mieszkań kilku gospodarzy we wsi Kurowcach, próbował w tensam sposób dostać się do mieszkania pewnego gospodarza w wiosce Nieniowcach pod Stanisławowem. Przytrzymany podał zrazu, że się nazywa Franciszkiem Dąbrowskim później, po pewnym czasie, zmienił zeznanie i nazwał się Franciszkiem Dobrowolskim z Myślenic; obecnie zaś podaje, że pochodzi z Ponikwy, nazywa się zaś Karolem Książkiem. Policya stanisławowska i temu zeznaniu nie dając wiary, rozesłała fotografie ptaszka do urzędów policyjnych w celu wyjaśnienia prawdy.

Nowy gmach sądowy dla Podgórza. Odnośnie do naszej notatki kronikarskiej o okropnych warunkach pomieszczenia dzisiejszego budynku sądowego w Podgórzu, dowiadujemy się, że wyższe władze sądowe oddawna już zajęły się sprawą budowy gmachu sądowego dla Podgórza. W tym celu rząd zakupił za kwotę przeszło 40.000 koron plac pod budowę nowego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Budowę gmachu oddano w drodze licytacyi ofertowej p. Ferdynandowi Lieblingowi, który rozpocznie roboty już w najbliższych dniach, aby na zimę budynek stanąć mógł pod dachem. W r. 1905 nowy gmach sądowy zostanie oddany do użytku.

Egzamin rachunkowy w namiestnictwie zdały przed komisyą egzaminacyjną z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej panny Marya Ciszewska, Wanda Żelechowska i Stanisława Broniowska.

W Myślenicach 30 b. m. otwartą będzie 10-dniowa przeglądowa wystawa przemysłu krajowego.

Z Wadowic piszą nam: W okropny sposób odczuć się daje posucha i skwar nawet w miasteczkach małych. Siedzieć musimy w mieszkaniach ciągle zamkniętych, bo okropne tumany kurzu i prochu ulicznego nie pozwalają odemknąć okien. Mamy Skawę, mamy wodę, ale magistrat obawia się jej zaczerpnąć i skropić ulice, są i studnie, obfitujące w wodę, ale brak dobrych chęci. Jeżeli się doda, że raz tylko w tygodniu ulice są zamiatane, to łatwo sobie wyobrazić, co tu się dzieje przez tydzień cały. Taki stan mamy od początku wiosny, dotąd bowiem ani razu ulice nie były skrapiane. A przecież mniejsze miasteczka (n. p. Żywiec) mogłyby za wzór posłużyć; tyle wygody możnaby mieszkańcom zrobić, zwłaszcza dla tych, którzy nie mogą nigdzie wyjechać.

Z Tarnowa donoszą: Straszny wypadek zdarzył się onegdaj przy pogłębianiu studni koło nowo wybudowanego klasztoru księży Filipinów. Muł ze studni wyciągano wiadrem, które uwieszone było na linie. Podczas wyciągania przerwała się lina na walcu i wiadro o hektolitrowej blisko objętości, napełnione do tego mułem, spadło z 9-metrowej wysokości. Na dnie studni znajdował się studniarz Szczepanik, który muł do wiadra ładował. Na niego spadło wiadro rozbijając czaszkę. Przedsiębiorca studniarski Białobrodziec związał linę i spuścił się natychmiast do studni, lecz już nic nie mógł pomódz nieszczęśliwemu. Szczepanik przewieziony do szpitala nie odzyskał przytomności i następnego dnia zakończył życie, osierocając żonę i kikoro dzieci.

O strasznym wypadku donoszą z Przemyśla: Jeden z najsympatyczniejszych profesorów tutejszego gimnazyum polskiego p. H. uległ okropnemu kalectwu. Wybierał się on na wycieczkę w okoliczne lasy z uczniami tej klasy, gdzie był gospodarzem. Aby swoim małym ulubieńcom urozmaicić zabawę, chciał przygotować sztuczne ognie, co już nieraz dawniej czynił. Stał właśnie koło biurka i mieszał potrzebne ingredyencye, gdy nagle rozległa się straszliwa detonacya, jakby wystrzał z moździerza. Szyby z okna wyleciały i kłęby dymu buchnęły na ulicę. Profesorowi H. rozerwało prawą rękę i pokaleczyło lewą, opaliło wąsy, brwi i włosy. Miał na tyle przytomności, że wybiegł na kurytarz, wołając wody. Po kilku minutach przybył mieszkający w sąsiedztwie lekarz sztabowy, dr R., i zrobił w danej chwili, co było możliwe, aby ulżyć cierpieniom z powodu straszliwie zmasakrowanej ręki. Następnie odwieziono chorego do szpitala, gdzie musiano zaraz prawą dłoń po kostkę amputować. Jaka była przyczyna wybuchu, nie wiadomo: chory jest zanadto po operacyi wycieńczony, aby mógł dać objaśnienie. Przypuszczają, że między składnikami musiał być fosfor, który skutkiem silniejszego może nieco potarcia zapalił się i spowodował eksplozyę. Wybuch sprawił także w mieszkaniu wielkie zniszczenie. Jedna połowa biurka, na którem odbywało się mieszanie ingredyencyj, po części rozerwana na drobne kawałki; obraz nad biurkiem i lampa zupełnie pogruchotane.

Urząd pocztowy otwarty zostanie 16 b. m. w Starzawie (Mościska).

Z Łańcuta donoszą: Onegdaj obchodzono tu uroczyście dwudziestopięciolecie pracy posła Bolesława Żardeckiego na stanowisku dyrektora tut. Kasy zaliczkowej. Tem samem uczczono zasługi p. Żardeckiego w pracy nad ekonomiczną organizacyą powiatu łańcuckiego. Nagromadziwszy bowiem w Kasie zaliczkowej odpowiednie fundusze, użył ich poseł Żardecki na popieranie i inicyowanie całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudniły wiele rąk ludności tut. powiatu, wzmogły jego produkcyę i podniosły dobrobyt. Rozpocząwszy pracę swą bez majątku, bez wpływów i kredytu, doprowadził po 25 latach, dzięki swej wytrwałości i konsekwencyi w pracy, do tego, że powiat łańcucki stanowi wzór dla całego kraju. Zasługą jego jest założenie fabryki sukna w Rakszawie, podniesienie tkactwa, koszykarstwa i mleczarstwa. Wogóle w całym powiecie zaznaczyła się dodatnio dobroczynna działalność posła Żardeckiego. To też cały powiat w uznaniu tych zasług szczerze zamanifestował w dniu jubileuszu swe uczucie wdzięczności, również z dalszych stron kraju popłynęły serdeczne życzenia pod adresem jubilata.

Śmierć w płomieniach. Z Żabiego donoszą, że w czasie onegdajszego pożaru, który zniszczył dom włościanina Fedora Rybczuka, zginęli w płomieniach właściciel domu i jego wnuk Łeś Rybczuk. Przyczyna wybuchu pożaru nie została stwierdzona.

Zmarli.

Andrzej P a n e k, emerytowany profesor szkoły realnej w 89 r. życia umarł w Krakowie.

Ze świata.

Kronika wiedeńska. Towarzystwo fotograficzne w Wiedniu urządziło tam w sali Muzeum austryackiego wystawę, obejmującą wszystkie dziedziny sztuki fotograficznej. Wystawa posiada cztery oddziały, a mianowicie: dla postępowania reprodukcyjnego, dla fotografów zawodowych i amatorów, dla fotografii naukowej i przyrządów fotograficznych tudzież dla wyrobów w zakres fotografii wchodzących. W drugim oddziale zwracają na siebie powszechną uwagę fotografie, wykonane przez amatorów ze smakiem artystycznym. Katalog wystawy zawiera piękne ilustracye.

Groźny pożar wybuchnął wczoraj na placu św. Szczepana około godziny 9 przed południem. Ogień powstał na strychu czteropiętrowego „Domherrenhof" i gdy przybyła straż ogniowa, część dachu płonęła już, jak pochodnia. Straż ogniowa zabezpieczyła sąsiednie domy, ażeby ogień na nie się nie przerzucił, i po 4-godzinnych wysiłkach opanowała niszczący żywioł. Przy akcyi ratunkowej użyto tak olbrzymiej ilości wody, że osobni robotnicy musieli usuwać ją z wnętrza domu, ażeby zapobiedz zawaleniu się klatki schodowej. Dzienniki przy tej sposobności zwracają uwagę na fakt, że w Wiedniu zbyt często powstają pożary na wielką skalę.

I w Wiedniu z powodu posuchy wydajność wodociągów zmniejszyła się znacznie. Magistrat wezwał mieszkańców, ażeby oszczędzali wodę. Gdyby posucha dalej trwała — pisze „N. W. Tagblatt" — potrzeba będzie nadzwyczajnej oszczędności, ażeby dopływająca woda wystarczyła na konieczne potrzeby. Ulice polewane są wodą, pochodzącą z wodociągu „Wiental"; polewanie ulic wodą z wodociągu „Hochquellen", czyli górskich źródeł, ograniczono o ile możności.

Kronika berlińska. „Berliner Local-Anzeiger" na podstawie danych statystycznych wykazuje, że w Berlinie istnieje w miesiącach maju, czerwcu i lipcu rażący wzrost samobójstw. Wydaje się to nadzwyczaj dziwne, albowiem w tych właśnie miesiącach życie natury pulsuje z podwójną siłą. Jednakże i tutaj ostateczności spotykają się. Tam, gdzie ten bujny rozkwit natury nie znajduje oddźwięku skutkiem wyczerpania sił życiowych, rodzi się melancholia, a z nią przychodzi i samobójstwo. Z przestępstw w maju najczęstsze są wykroczenia przeciw moralności, a dalej w lecie bójki, napaści, poranienia, potęgujące się aż do sierpnia. Działają tutaj zarówno upały, jak i — alkohol, obficie zużywany na wszelkich wycieczkach zamiejskich „dla ochłody". Zdaniem przygodnego statystyka, kradzieże przytrafiają się głównie w zimie. Oczywiście uogólniać tych wniosków niepodobna, ale kilka uwag jest trafnych.

Potwierdzeniem ich są dwa krwawe zajścia, które się przedwczoraj zdarzyły. Pewien zazdrosny mąż zakłuł kochanka swej żony na ulicy, a w restauracyi jakiś gość do bufetowej, która jego amorami wzgardziła, strzelił z rewolweru, a potem sam sobie życie odebrał. W pierwszym wypadku zdradzony mąż o godzinie 1 w nocy szedł niespostrzeżeny za swoją żoną i jej kochankiem. Upatrzywszy dogodną chwilę, rzucił się na kochanka i wbił mu nóż w szyję. Zraniony strzelił do męża, ale chybił. Chciał potem uciec, padł jednak i zakończył życie. W drugim wypadku pewien stolarz, ojciec czworga dzieci, strzelił do bufetowej, którą lekko tylko zranił. Następnie dał do siebie dwa strzały, a gdy te były bezskuteczne, zamknął się w kuchni i tam trzecim strzałem odebrał sobie życie.

Tegoroczna „wielka wystawa berlińska" nie dopisała. Zwłaszcza sztuka niemiecka zdumiewa jałowością. Pośmiertna wystawa Lenbacha, to oaza w tej pustyni. Obok niego utrzymuje się na pierwszym planie Hans Fechner, a dalej chyba tylko Otton Prophete. W dziele zagranicznem pokaźnie wygląda sztuka węgierska. Odstąpiono jej kilka ścian, które pokryte są przeważnie płótnami historycznemi olbrzymich rozmiarów. Z prawdziwym rozmachem malowany jest tylko obraz Benczura „Odsiecz Budy" (1686). Ale już scena historyczna Aleksandra Bihazego „Zygmunt, król Węgier, przyjmuje króla polskiego Władysława u grobu św. Władysława", czyni wrażenie sztywne i oschłe. Najpiękniejszy zaś z tych obrazów kilometrowych, Arpada Fésztyego „Zaślubiny Isolta z córką Men Marota" — to chaotyczny taniec prymitywnych postaci, wieszczek, wozów, baldachimów, słowem poezya cyrkowa, urządzona przez złego reżysera.

O sztuce polskiej mowy właściwie niema. Nie po temu była chwila, aby wybierać się z obrazami tam, gdzie dyskutują o ustawie kolonizacyjnej. Jeden tylko Roman Kochanowski nadesłał z Monachium pełen nastroju „Wieczór zimowy". Jest i biust rzeźbiarza polskiego, przedstawiający polskiego pianistę: Krakowianin Eisenberger, dłuta Kowalczewskiego.

Jak donosi „Potsdamer Intelligensblatt", gdy następca tronu jechał konno o godz. 11 w nocy do koszar gwardyi, ażeby wziąć udział w nocnych ćwiczeniach, jakaś kobieta z dzieckiem na ręce rzuciła się na kolana przed nim, wznosząc do góry arkusz papieru. Następca tronu zatrzymał konia i wziął ów arkusz, który zawierał prośbę, a raczej skargę kobiety. Prosząca twierdzi, że pewna wysoka osobistość z dworu cesarskiego jest ojcem jej dziecka, ale nie chce na jego utrzymanie dać ani grosza. Następca tronu przeczytawszy prośbę, oświadczył, że każe sprawę zbadać.

Niebezpieczne gry. W Gnieźnie odbyła w poniedziałek policya pruska rewizyę w mieszkaniu znanego pisarza ludowego p. Józefa Chociszewskiego i zabrała znaczną liczbę egzemplarzy dwóch gier dla młodzieży, t. j. „Podróż po ziemiach polskich" i „Odrę, grę śląską narodową", przez co wydawca ponosi znaczną stratę. Rozkaz konfiskaty wyszedł od prokuratoryi w Gliwicach. — P. Chociszewski przed kilkoma dopiero dniami wyszedł z więzienia, w którem przesiedział 10 dni za to, że na niektórych kartach pocztowych, wydanych przez siebie, była podana tylko firma nakładcy, a nie także drukarza.

Informacyj dla udających się do Paryża celem studyów udziela tamtejsze „Koło", Towarzystwo młodzieży polskiej w Paryżu, mające siedzibę przy ulicy Monsieur le Prince, L. 35.

„Sokół" polski w Paryżu. Wedle sprawozdania, które otrzymaliśmy od zarządu „Sokoła" paryskiego, rozwija się to stowarzyszenie polskie nad Sekwaną pomyślnie. „Gniazdo nasze — czytamy w sprawozdaniu — wskrzeszonem zostało przed rokiem przez grono ruchliwych rodaków. Początkowo mieliśmy rozmaite trudności do zwalczenia, nie posiadaliśmy bowiem ani chętnych członków, ani naczelnika, ani nawet funduszów na opłacenie sali. W tem krytycznem położeniu przyszedł nam z pomocą „Sokół" czeski, udzielając nam przez dłuższy czas bezinteresownie swej sali, oraz kierując

czątkowo naszemi ćwiczeniami za co mu publicznie niniejszem naszą wdzięczność wyrażamy. Bezustanną agitacyą udało nam się ożywić ducha drużyny i wzbudzić w kolonii polskiej więcej zainteresowania się naszem Towarzystwem, tak, że obecnie „Sokół“ nasz funkcyonuje jak na gniazdo początkujące dość dobrze. Na ćwiczenia uczęszcza 10—15 druhów na ogólną liczbę 35 członków. Co prawda, liczba ta nie jest zadowalniającą, wziąwszy pod uwagę liczebność kolonii polskiej w Paryżu, lecz zapał do „Sokoła“ wzrasta i coraz nowi członkowie z każdym niemal tygodniem przybywają. Na własną rękę gniazdo nasze nie urządzało dotychczas żadnych publicznych występów; jedynie d. 19 czerwca brało czynny udział w wycieczce „Sokoła“ czeskiego, na której za wykonanie ćwiczeń laskami tablicą pamiątkową odznaczone zostało. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki w sali przy rue la Condamine, 36, Batignoles. Po za ćwiczeniami Towarzystwo nasze odbyło 11 posiedzeń miesięcznych, na których, prócz spraw administracyjnych, wygłoszono odczyty.

W skład wydziału na rok przyszły weszli druhowie, wybrani na walnem zgromadzeniu dnia 18 czerwca: prezes dr Leon Piasecki, sekretarz druh Mickiewicz; naczelnik dr Jan Dereziński, skarbnik dr Szawklis; ławnik druh Thomulla. Posiedzenia miesięczne odbywają się w pierwszą sobotę każdego miesiąca w „Café Marengo“, 6, rue Marengo (przy Luwrze).

Doktorat. P. Zygmunt Dzianott z Giebułtowa po napisaniu rozprawy „Organizacya kredytu w Królestwie Polskiem w XIX wieku i jej obronie“ otrzymał na uniwersytecie w Halli tytuł doktora filozofii ze stopniem „cum laude“.

Konkurs piękności odbył się we Franzensbadzie, jako jeden z punktów programowych festynu dla gości kąpielowych. Pierwszą nagrodę, dwa świeczniki, otrzymała ks. Colloredo Mannsfeld; drugą nagrodę, wachlarz, Marya Lichoczewa, żona oficera rosyjskiego; trzecią nagrodę, figurę majolikową, Amerykanka panna Etelka Josephówna; czwartą wreszcie honorową, bukiet, pani Weltmannowa z Wiednia.

Olbrzymi pożar zniszczył na Węgrzech miejscowość Bodory, gdzie spłonęło 240 domów i 700 zabudowań gospodarskich. Spalił sie kościół z probostwem, a dzwon kościelny stopił się w ogniu. — Podczas akcyi ratunkowej znalazło śmierć 5 osób, a 150 odniosło ciężkie rany. Dziewięć dziesiątych mieszkańców straciło całe mienie. Szkodę oceniają na milion koron.

Pancerze dla żołnierzy rosyjskich. „Neues Wiener Tagblatt“ otrzymał doniesienie z Medyolanu, że w tamtejszej fabryce koszulek pancernych rząd rosyjski zamówił 100.000 plastronów pancernych systemu Benedettiego. Pancerze owe mają 12 milimetrów grubości i sztuka kosztuje 7 rubli. Dostawa ma być uskutecznioną dnia 15 sierpnia. Po raz pierwszy podczas wojny zostaną wypróbowane pancerze Benedettiego.

Podróż Mascagni'ego po Ameryce wypadła, jak wiadomo, bardzo nieszczęśliwie, gdyż włoski muzyk poniósł wielkie straty pieniężne, a w dodatku aresztowano go kilkanaście razy, nie licząc innych przykrości. Obecnie adwokat amerykański Mascagni'ego zaskarżył go o zapłacenie 7.200 lirów jako należytości za czynności adwokackie. Mascagni, uważając tę sumę za wygórowaną, nie chce jej zapłacić. Wyrok ma zapaść w Nowym Jorku w tych dniach.

Szopka wojskowa. Na pochwałę Niemców trzeba przyznać, że dotychczas rzeczy poważne traktowali zawsze poważnie, często może za ciężko. Od pewnego czasu za przykładem z góry zaczynają nawet trzeźwi Prusacy bawić się w rozmaite widowiska, które można śmiało nazwać szopką. Niedawno wyprawione do Afryki posiłki niemieckie przed wyjazdem urządziły próbny pogrom Hererów. Improwizowane manewry odbywały się w lasach Lüneburga, w których zaczaiła się brygada piechoty, reprezentująca Hererów. Nie brakło i taboru oraz „stad bydła“ w postaci — jednej krowy. Niemców reprezentowała konnica, która oczywiście rozpędziła Hererów i zmusiła ich do ucieczki. Niemcy rzucili się w pogoń, lecz zaniechali jej niebawem i, roztasowawszy się w lesie po zabiciu jedynej krowy, zasiedli do uczty. Nagle Hererowie wypadają znów z zasadzki i rozpoczyna się nowa bitwa, zakończona nowem zwycięstwem Niemców. Ci też przez wdzięczność zapraszają wspaniałomyślnie Hererów na „krowinę“.

Z „Eleuteryi“. W niezielę 17 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Zwierzyniecka 34) zebranie, na którem delegaci zdadzą sprawę z I zjazdu „Eleuteryi“, urządzonego przed tygodniem we Lwowie.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Piękna Helena“.

W niedzielę po raz czwarty i ostatni w tym sezonie: „Madame Sherry“.

W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach drametu: „Słodka dziewczyna“.

We wtorek: „Piękna Helena“.

Z kalendarza. W sobotę 16 lipca: N. M. P. Szkapl. i Eustachego; w niedzielę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelina; w poniedziałek 1[illegible] lipca: Szymona z Lipnicy i Kamila.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 lipca termometr doszedł od 11·3 do 24·4 C.; barometr od południa opadł.

Dnia 15 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 750·6 mm., termometru 16° C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 15 lipca: Pogoda, ciepło.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy“ po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Dział ekonomiczny.

× **Inspektoraty przemysłowe.** Jak donosiliśmy, ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydało d. 2 b. m. rozporządzenie o podziale królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, na 34 okręgów nadzorczych dla działalności inspektorów przemysłowych. W tym podziale Galicya stanowi okręgi 31, 32 i 33.

Okręg 31 obejmuje terytoryum we Lwowie i starostwa: Bóbrka, Brody, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Przemyślany, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stary Sambor, Tarnopol, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew.

Okręg 32 obejmuje terytoryum w Krakowie i starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Żywiec, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka.

Okręg 33 obejmuje terytoryum starostw: Bohorodczany, Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dolina, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Robatyn, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Żydaczów.

Siedzibą 31 inspektoratu przemysłowego jest Lwów, 32 Kraków, a 33 Stanisławów.

× **Lokal** ekspozytury krajowego Biura melioracyjnego w Krakowie przeniesiony został do domu przy ulicy Dietlowskiej L. 91.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15/7 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 241 sztuk, b) jałowników 105 sztuk, c) cieląt 278 sztuk, d) owiec i kóz 3 sztuk, e) nierogacizny 188 sztuk. Razem 815 sztuk.

Woły płacono po 69 do 72 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 56 do 64 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 70 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 731 sztuk, a na eksport bydła rogatego 84 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, 15 lipca. Pszenica słaba ustalona. Żyto spokojne. Jęczmień ustalony. Kukurydzy cena utrzymana. Owies silny ustalony. Rzepak niezmieniony.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 13 lipca. Pszenica na październik 9·05 do 9·06. Żyto na październik 6·75 do 6·76. Owies na lipiec 6·60 do 6·61. Owies na październik 5·54 do 5·55. Kukurydza na sierpień 5·58 do 5·59. Kukurydza na maj 5·88 do 5·89. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe; gorąco.

Ostatnie wiadomości.

— W Londynie podpisany został przez obustronnych reprezentantów traktat rozjemczy, zawarty świeżo między Niemcami a Anglią. Część prasy niemieckiej stara się fakt ten przedstawić, jako ważny owoc zjazdu w Kielu. Tymczasem z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że traktat ten był już oddawna przygotowany i że politycznego stosunku Niemiec do Anglii w niczem nie zmienia. Zupełnie analogiczne traktaty zawarła Anglia już przed rokiem z Włochami i z Francyą. Dotyczą one jedynie kwestyj, które obie strony w przyszłości przedkładać będą sądowi rozjemczemu w Hadze. Są to — jak wyraźnie w nich zastrzeżono — „kwestye czysto jurystyczne, nie naruszające w niczem żywotnych interesów i honoru obu stron, albo też strony trzeciej“.

— Deputacya Niemców śląskich była wczoraj u prezydenta krajowego hr. Thuna w Opawie w sprawie utrakwizacyi seminaryów nauczycielskich na Śląsku. Jak donoszą, hr. Thun oświadczył, iż nie może dać deputacyi stanowczej odpowiedzi, gdyż sprawa zależy od rządu centralnego.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lipca.

Towarzystwo pedagogiczne. Dzisiaj rozpoczęło się w sali ratuszowej drugie walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego. Przewodniczył prezydent Małachowski. W obradach wzięło udział około 100 delegatów i członkowie głównego zarządu. Przybyli nadto namiestnik, marszałek krajowy, radca dworu Dębowski, radca namiestnictwa Zaleski, inspektor Zaleski, poseł Głąbiński i wielu innych.

Obrady zagaił prezes Małachowski, który podniósł wzrost Towarzystwa pedagogicznego i szereg żądań nauczycielstwa.

Po odczytaniu telegramu z Wiednia od wiceprezydenta Płażka, przedłożył p. Pałka z Bochni wniosek w sprawie zmiany ustawy szkolnej kraj. z 1 stycznia 1899 r. o „stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“.

Nad tem referatem wywiązała się długa dyskusya. Uchwalono szereg wniosków, między innemi, aby nauczycieli unormować pod względem płac i stosunków na podstawie ustawy państwowej i przyznać im płace trzech niższych rang urzędników państwowych.

Na tem przerwano obrady do popołudnia.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego (11 b. m.) wybrało przewodniczącym O. Dawida, zastępcą W. Rzemienieckiego, skarbnikiem S. Rozumskiego, sekretarzem S. Wojnarowskiego. Nadto wybrano 5 członków zarządu, 4 delegatów na zjazd ogólny Towarzystwa i 3 członków komisyi rewizyjnej.

Oddział lwowski w r. ubiegłym urządził 71 wykładów. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła 2615, z czego 80% przypada na robotników, 20% na inne zawody. Członków liczyło towarzystwo w r. ubiegłym 193.

Na placu powystawowym otwartą została wczoraj staraniem kół Towarzystwa „Szkoły ludowej“ panorama z dziejów Polski. Zawiera ona 10 obrazów, ilustrujących znane przeważnie momenty z czasu rozbiorów i doby porozbiorowej naszej. Jest więc tam: Tadeusz Reytan, Konstytucya trzeciego maja, Bitwa pod Racławicami, Bitwa pod Raszynem, Bitwa pod Grochowem, Warszawa w r. 1861, Błogosławienie kosynierów, Bitwa pod Żyżynem, Rzeź Unitów na Podlasiu i Polonia. Panorama urządzona jest na sposób zwyczajnych bud jarmarcznych z nieodstępną katarynką i wygranemi. Każdy opłacający pełny bilet wstępu (20 gr.) wygrywa książeczkę popularną lub obrazek historyczny.

Biuro uczestników powstania 1863/4 (Lwów, plac Maryacki 10) wygotowało jako dodatek do Księgi pamiątkowej obchodu 40 rocznicy powstania 1863/4 (wydawnictwo komitetu obywatelskiego) 12 tablic odnoszących się do rozdziałów księgi, z portretami uczestników walk 63 i 64 r. Dwanaście tych tablic, w ozdobnej teczce, formatu Księgi, w abonamencie kosztują 2 kor. 50 hal., bez teczki 2 korony. Wyjdą w pierwszych dniach sierpnia b. r. Każda dalsza tablica, obejmująca 22 portretów, kosztować będzie 25 hal. Uczestnicy 1863/4, mający swe fotografie z tych czasów lub rodziny zmarłych, gdy je nadeślą wraz z jedną koroną na reprodukcyę, będą umieszczeni w następnych tablicach. Oryginały nadesłane zwraca biuro właścicielom.

Dyrektorem gimnazyum IV we Lwowie zamianowany został dr Karol Petelenz, dyrektor gimnazyum w Stryju, brat krakowskiego posła do Rady państwa. Dyrektorem gimnazyum w Stryju został profesor gimnazyum IV we Lwowie Julian Dolnicki.

Wycieczkę do Zimnej Wody urządzają studenci uniwersytetu w niedzielę 17 b. m. Odjazd ze Lwowa o godz. 3 m. 30 po południu.

Echo defraudacyi Kornela Żelaszkiewicza. Na odbytem onegdaj wspólnem posiedzeniu zarządu stowarzyszenia budowniczych i delegatów zarządu Kasy chorych robotników budowlanych, uchwalono Kasę tę, której byt wskutek defraudacyi Żelaszkiewicza jest silnie zagrożony, przyjąć pod zarząd stowarzyszenia budowniczych i objąć wszystkie jej zobowiązania.

Za oszustwa asenterunkowe stanął wczoraj przed sądem karnym we Lwowie Herszko Dreymann z Cieszanowa. Od wielu popisowych wyciągał Herszko od 15 do 50 koron za uwolnienie od wojska. Istotnie zdarzało się, że niektórzy „klienci“ Herszka nie dźwigali karabinu, ale było też i tak, że mimo wpływów i starań jego, a co gorsza pobrania zapłaty, niejeden przecież został żołnierzem. Gdy coraz więcej takich faktów się zdarzało, pokrzywdzeni głośno wypowiadali swoje żale, a Herszkiem zajęła się prokuratorya. Dreymanna skazano na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Z teatru wojny.

Wiadomość o zajęciu Niuczwangu przez Japończyków nie sprawdziła się do tej chwili. — Zdaje się jednakże, że nastąpi to dziś lub jutro i że port ten odegra ważną rolę, jako podstawa operacyjna armii generała Oku.

Poza tem sytuacya na polu walki jest niezmieniona. Dziś już nawet rosyjski sztab generalny przyznaje, że Kuropatkin zmuszony będzie cofnąć się dalej ku północy — aż do Liaojangu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 15 lipca).

Na Daszicao.

Londyn. Z Czifu telegrafują, że na przestrzeni pomiędzy Kaiczu a Daszicao **toczą się bezustannie zacięte walki.** Korespondent dziennika „Daily Mail“ z Niuczwangu donosi to samo. W Niuczwangu **słyszano wczoraj przez cały dzień silny ogień działowy z tej strony.**

Paryż. Petersburski korespondent „Matina“ dowiaduje się, że **generał Oku zmienił kierunek marszu i z całą swoją armią w sile 50 tysięcy ludzi zbliża się do Niuczwangu,** aby opanować miasto i kolej do Daszicao. — W ten sposób uderzą na tamtejsze pozycye rosyjskie Kuroki od wschodu a Oku od zachodu. **Kuropatkin wobec tego nie będzie się mógł tam utrzymać,** lecz zmuszony będzie cofnąć się do Liaojangu. Tam dopiero, jak zapewniano korespondenta w generalnym sztabie rosyjskim, **przyjdzie do walnej bitwy.** — W Petersburgu pocieszają się tem, że Kuropatkin ma jeszcze do dyspozycyi nieuszkodzoną linię kolejową, że przeto może operacye swe i ruchy wykonywać szybciej, niż Japończycy.

Według ostatnich doniesień, w Mandżuryi ustały już deszcze. Obecnie panują tam upały, dochodzące do **50 stopni.**

Z Niuczwangu.

Londyn. Wczorajsza wiadomość, jakoby Japończycy zajęli we środę Niuczwang i Inkau, była co najmniej przedwczesna. Depesze, które tu nadeszły wprost z Niuczwangu z datą wczorajszą, nic jeszcze o tym fakcie nie wspominają. Także korespondent „Daily Mail“ w Niuczwangu, który w środę zrobił wycieczkę konną w kierunku południowo-wschodnim, zauważył za miastem tylko żołnierzy rosyjskich, a ani jednego Japończyka. Korespondent ten donosi jednakże, że silna kolumna japońska zbliża się do Niuczwangu. We wtorek wojska japońskie zajęły miejscowość Taoszao, położoną w oddaleniu 12 mil ang. w kierunku południowo-wschodnim od tego portu, a w środę weszły do Erhtoho, miejscowości, oddalonej już tylko 9 mil od Niuczwangu. **Załoga rosyjska przygotowuje się do opuszczenia miasta na pierwszy alarm.** Ma się ona cofnąć do Hajczeng. Stojąca w porcie kanonierka „Siwacz“ stanie się pewnie łupem Japończyków.

Potyczka pod Lunsantan.

Petersburg. (Oficyalnie). Specyalny korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Według nadeszłej tutaj wiadomości, wojska nasze w d. 3 i 4 b. m. na prawem skrzydle linii obronnej przeszły do ataku, wyparły Japończyków i obsadziły wschodnią stronę doliny Lunsantan, zaś 6 b. m. wzgórze, dominujące nad wąwozem tejsamej nazwy. Nasze straty są nieznaczne. Japończycy stracili tego dnia, jak donoszą Chińczycy, około 2000 zabitych i rannych. Od początku oblężenia Japończycy nie mogą się poszczycić żadnym pomyślnym rezultatem.

Koncentracya koło Motien.

Londyn. Wczorajszą wiadomość, że silne wojska rosyjskie koncentrują się koło wąwozu Motien, potwierdzają dziś inne depesze.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Z Tientsinu telegrafują do „Morning Leader“: **W koło Portu Artura toczą się bez ustanku mordercze walki.** Wynika to z mnóstwa pogłosek, z których jedne przypisują zwycięstwa Rosyanom inne Japończykom.

Petersburg. O ataku dnia 10 b. m. na Port Artura brak dotąd szczegółów. Tylko „Nowoje Wremia“ donosi z Liaojangu, że atak został odparty. Generał Fok ścigał Japończyków aż do Nomalin. **Straty Japończyków ogromne. Rosyanie stracili 1000 ludzi.**

Eskadra władywostocka.

Londyn. — Z Tokio donoszą, że eskadra władywostocka pojawiła się znów w sile 3 do 4 większych okrętów na wybrzeżach wyspy Jesso.

Japończycy w Korei.

Berlin. Donoszą tu z Seulu, że Japończycy wywiesili w Czemulpo na gmachach rządowych swoją flagę. Władze koreańskie zaprotestowały przeciwko temu.

Fortel japoński.

Berlin. Korespondent dziennika „Post“ podaje następujący przykład przebiegłości Japończyków. Ponieważ w jednej z ostatnich większych bitew nie mogli się dowiedzieć gdzie ustawiona jest baterya rosyjska, ustawili na pewnem wzgórzu, ze wszech stron widocznem, baterye dział z drzewa, doskonale naśladującą działa rzeczywiste. Artylerya rosyjska natychmiast rozpoczęła ogień na tę rzekomo tak eksponowaną baterye japońską, lecz w tej chwili, na całej linii zagrzmiały też działa japońskie, biorąc na cel ukryte w ten sposób działa rosyjskie.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. O nowej pożyczce rosyjskiej we Francyi nadchodzą dziś wieści niepomyślne. Kapitaliści francuscy nie chcą brać 5-procentowych bonów rosyjskich i wogóle co do zasilania Rosyi pieniądzmi wielkie obecnie panuje we Francyi zniechęcenie.

Z tego też powodu Rosyanie usiłują teraz zaciągnąć nową pożyczkę w Niemczech, nawet kosztem swego rolnictwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 lipca.

Lwów. W sprawie p. Sobolewskiego, urzędnika kolejowego w Bohorodczanach, który wniósł był zażalenie na sędziego Rusina, o ukrócenie praw języka polskiego, i przez sąd powiatowy pierwszej instancyi w Stanisławowie skazany został na 3-tygodniowy areszt, odbyła się rozprawa apelacyjna przed sądem obwodowym w Stanisławowie. — Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancyi co do winy, karę zaś aresztu zamienił na grzywnę w kwocie 105 kor.

Belgrad. Król Piotr wraz z prezydentem ministrów wyjeżdża w niedzielę na kuracyę do Ribarska w Bania. Inni ministrowie także wyjeżdżają na urlop.

Strejki.

Borysław. Sytuacya do wczoraj się nie zmieniła. Spokój nie został zakłócony.

Krosno. W Równem odbywają się dzisiaj rokowania pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Wytłaczanie nafty z szybów wybuchowych odbywa się pod ochroną asystencyi wojskowej prawidłowo. Spokój panuje zupełny.

Sanok. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników, poświęcone sprawie bezrobocia grożącego fabryce sanockiej wagonów i maszyn. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wysłać depeszę do dra Koerbera i do namiestnika z przedstawieniem opłakanego położenia robotników z powodu braku pracy.

Czesi a Polacy.

Berno. „Morawska Orlice“, omawiając mowę Pacaka, stwierdza, że polityka młodoczeska, odsuwająca Polaków, jest szkodliwą dla Czech; Czesi potrzebują sprzymierzeńców, potrzebują przeto Polaków bardziej, niż Polacy Czechów. Jeśli zaś Polacy zwalczają obstrukcyę, to czynią to tylko ze względu na to, że wskutek niej rządzi się dziś w Austryi na podstawie § 14.

Eskadra amerykańska w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczór, na cześć eskadry amerykańskiej odbył się bankiet u admirała Jedina, który wzniósł toast na cześć prezydenta Roosevelta i eskadry amerykańskiej. Kontradmirał Backer pił zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

O dwór królewski.

Budapeszt. Radcy miejscy Józef Szabo i tow. wnieśli na ręce burmistrza rekurs przeciw uchwale generalnego zgromadzenia, które dn. 30 czerwca uchwaliło domagać się utworzenia samodzielnego dworu dla Węgier. Rekurs poparto tem, że na generalnem zgromadzeniu nie było kompletu i że przy postawieniu wniosku popełniono błąd formalny.

Dla żandarmeryi macedońskiej.

Konstantynopol. W miejsce zmarłego kapitana Schindlera dla żandarmeryi austryackiej przeznaczony został porucznik Turicz z 52 p. piechoty.

Francya a Watykan.

Paryż. Pewien katolicki deputowany, który dzisiaj otrzymał wiadomości z Watykanu, oświadczył wobec współpracownika „Figara“, że podanie do publicznej wiadomości przedmiotu sporu między Watykanem a rządem francuskim nastąpiło głównie za przyczyną prezydenta ministrów Combesa. Rzym nigdy ani pośrednio ani bezpośrednio nie wydał zarządzeń, któreby zawierały wotum nieufności dla arcybiskupów Avignonu, Rouin i Alpi, ani też dla biskupów z Mende i Tarantes. Inaczej ma się rzecz co do biskupa Geai z Laval. W dyecezyi tej panuje zupełna anarchia, z powodu której już za Leona XIII zarządzono śledztwo. Nowy papież akta odnośne sam zbadał i wobec zarzutów podniesionych przeciw Geai'owi, wezwał go, aby w dniu 23 lipca zjawił się w kongregacyi „sancti officii“. Co się tyczy biskupa z Dijon, Lenordera, to śledztwo zarządzone przeciw niemu trwa dalej. Polecono mu, aby w interesie pokoju podczas trwania śledztwa nie sprawował funkcyj biskupich. Pomiędzy duchowieństwem dyecezyi a biskupem panuje jednakże wielka różnica co do interpretacyi tego polecenia papieskiego, co spowodowało zawzięte utarczki. Z tego przedstawienia wynika, że Kurya w żaden sposób nie naruszyła konkordatu, jeżeliby zaś przystąpiła do usunięcia którego z biskupów, to uczyniłaby to jedynie za poprzedniem porozumieniem z rządem francuskim.

Nieprzejednani.

Paryż. Z Berna donoszą, że rząd angielski, zawiadomiony przez władze szwajcarskie o życzeniu umierającego exprezydenta Krügera, aby pochowano jego ciało w Transwaalu, odmówił na to pozwolenia.

Armia angielska.

Londyn. W Izbie gmin przy omawianiu etatu ministerstwa wojny przedstawił minister wojny Arnold-Forster plan reorganizacyi wojskowej, przyczem wskazał na zawiłość tej sprawy i oświadczył, że obecne wojsko angielskie nie odpowiada potrzebom państwa. Anglia utrzymuje w czasach pokoju armię, która po większej części nie jest zdolną do walki, a której utrzymanie pociąga za sobą wielkie koszta. Wobec tego stanu armii konieczną jest jej reorganizacya, która musi się zacząć od ministerstwa wojny. Obecna siła zbrojna Anglii wynosi 700.000 żołnierzy, nie wliczając wojsk kolonialnych i wojsk cesarstwa indyjskiego.

Minister wojny zaznacza, że rząd jest przekonany, iż armia w obecnej sile nie jest potrzebną dla obrony kraju i dlatego zniżyć należy stan wojsk i znieść 14 batalionów liniowych, utworzonych w ostatnich latach, i 5 pułków garnizonowych. Również i system 3-letniej służby wojskowej będzie zniesiony i zastąpiony przez utworzenie uzupełniającej kadry, która rekrutować się będzie dla kolonij. Minister wyraża nadzieję, że propozycye rządu Izba przyjmie i ograniczy wydatki na wojsko.

Dobre skutki buntu wojskowego.

Cetynia. Wojska załogujące w Scutari uspokojono. Batalion rewolucyonistów pozostał w Scutari, inne odeszły do Nletu. Uwięzionych oficerów wypuszczono na wolność, żołnierzy, którzy zamiast 4 służyli 8 lat, urlopowano. — Jedną trzecią zaległego żołdu rząd wypłacił.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 750·50. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Landerbanku 4 4·75. Akcye Bankvereinu 513·75. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 639·—. Akcye kolei południowej [illegible]1·70. Akcye kolei Elbethal 424·50. Akcye kolei północnej 5490. — Akcye kolei czerniowieckiej 573·—. Akcye Alpiny 429·75. Akcye Rima Muranyi 493·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2223·—. Akcye Fabryki broni 490·—. Akcye Tureckie tytoniowe 342·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1038·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 11[illegible]·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·25. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy małych obrotach silne, pojedyncze papiery bankowe, akcye montaniczne, wartości budowlane wyższe.

Cukier spokojny 21·90. Spirytus niezmieniony 46·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	99	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 80	99 80
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 25	118 75
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Zonaty kupiec, którego rodzina z powodu stosunków pewien czas tu przebywa, poszukuje z początkiem sierpnia przyzwoicie umeblowanego 2057

mieszkania w Krakowie.

Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Wohnung" poste rest. Gotha I. Th.

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych 1892 we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Spólnika

z kwotą 1500 złr. poszukuje się do rentownej fabrykacyi i wynalazku. Zgłoszenia pod **H. S. 1500. Kraków poste restante.** 2017 5 6

Une dame distinguée donne des leçons de fr., d'angl., d'allem, aux messieurs et aux dames. Prix très modérés. Traductions. Plac Dominikański Nr 1, p. I. 2002 2 5

Wyższy Zakład naukowy

żeński z internatem

H. Strażyńskiej

przyjmuje wpisy i udziela informacyj co do programu nauk i warunków przyjęcia, codziennie od 11—1 rano i 3—5 po południu, ulica Franciszkańska l. 1, II piętro. 1877 9 10

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich, stolarskich, ślusarskich, pokostniczych, szklarskich i dostawę piasku na budowę 4ro klasowej szkoły w Nowej Wsi Narodowej — ogłasza się **licytacyę** przez pisemne oferty, które wnosić można do **dnia 20 lipca 1904** włącznie do godziny 7 wieczór na ręce naczelnika gminy jako przewodniczącego Komitetu budowy. Poczem nastąpi otwarcie ofert.

Plany, kosztorysy, tudzież bliższe warunki tak ogólne jak i szczegółowe, można przeglądać w kancelaryi Urzędu gminnego między godziną 7 a 9 rano codzienie z wyjątkiem niedzieli.

Za Komitet budowy
Piotr Rosół
przewodniczący.

2023 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Wczasy historyczne.** Tom II	6·—
Dróbecki-Birmy St. **Życie**, dramat w trzech aktach	2·—
Konar Alfred. **Oazy**, powieść	4·—
Orzeszkowa E. i J. Romski. **Ad astra**, dwugłos	6·—
Sieroszewski W. **Powrót**, powieść z życia wschodniej Syberyi	2·60
Tyszkiewicz Joseph. **Histoire du 17me Régt de Cavalerie Polonaise** (Lanciers du Cte Michel Tyszkiewicz) 1812—1815	20·—
Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne jedenastego wieku**	7·—
Wrzosek Adam dr. **Uwagi nad powstawaniem chorób zakaźnych**	1·20
Zakopane i Tatry. Krótki przewodnik po Zakopanem i Tatrach, z planem. 1904. W oprawie	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1995 3 4

„PRZYKRAWACZ"

skończywszy szkołę kroju męskiego podług metody „Wauchera" w Monachium, **szukam miejsca przykrawacza.** Zgłoszenia: **A. P. Balanstrasse Nr 35 IV. in München.** 2019 3 4

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 83 100

L. 1835/1904. B. W. 2051 1 3

Ogłoszenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na budowę 3-ch studzien i rurociągu ssącego.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w Zarządzie wodociągowym miejskim, ul. Podzamcze l. 7, od 12-ej do 1-ej w południe każdego dnia.

Termin składania ofert upływa **dnia 1 sierpnia b. r.** o godzinie 12 w południe.

Kraków, dnia 13 lipca 1904.

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński* m. p.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 25 0

Uczennica

konserwatoryum krak. (z patentem) udziela **lekcyj gry na fortepianie** w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia: ul. Szczepańska Nr 11, mieszk. 9. 1975 5 0

Piwniczny

(Kiper) zdolny, starszy wiekiem, znajdzie umieszczenie.

Oferty nadsyłać do firmy **A. Hawełka, Kraków.** 1946 5 5

Dla Kółek rolniczych i Restauracyj

poleca

A. Hawełka

ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie,**

wyborne, bardzo smaczne, naturalne

WINO WŁOSKIE „BARLETTA"

białe i czerwone, na beczki, litry i butelki, po cenach umiarkowanych.

Na żądanie wysyła próbki. 1947 4 5

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek**, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. **z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach**, poczta Siemikowce. 2034 3 30

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ul. Karmelicka 17, I p. 85 0

Morele (aprykozy) będę wysyłał od początku sierpnia co dzień świeżo rwane wybierane, w 5-kg. koszykach za 3 K 50 h za zaliczką opłatnie. Proszę o wczesne zamówienia. **D. Gottfried, Zaleszczyki 3.** 2047 1 2

Morele (aprykozy)

począwszy od końca b. m. będę wysyłał w 5 kg. koszykach za 3 K 50 h opłatnie. Proszę o wczesne zamówienia.

O. M. SILBERBUSCH

Zaleszczyki. 2044 2 9

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 19 0

Całe urządzenie

dla dużej restauracyi i wyszynku **do sprzedania** i dzierżawa konsensu hotelowego bezpłatnie jest do odstąpienia **przy ruchliwej** ulicy każdego czasu.

Wiadomość u adw. Dra **Mikiewicza**, Kraków, Szewska 23. 2021 3 3

Znakomity kamień

budowlany po koron 32, drobniejszy po koron 28 za 10.000 klg. franko wagon stacya kolei Czudec, sprzedaje w każdej ilości

Zarząd Dóbr Czudec.

2028 2 3

Świeża

hoża, wesoła, bez rodziny, samotna w obcym kraju, do którego przybyłam, sądząc, że znajdę tu krewnych. Urodziłam się w Ameryce, ojciec mój był właścicielem fabryki, umarł przed 2 laty, a matka przed 12. Mam lat 23, smukła, brunetka, mówię po niemiecku i po angielsku, posiadam gotówką 15.000 dolarów. Szukam męża, z którym mogłabym mieć szczęśliwe pożycie. Zgłoszenia pod znakiem **„All right"** poste restante **Pressburg** (Pozsony) z dodatkiem: Nur gegen Schein. **Anonimy i listy poste rest. nie mają celu.** Dyskrecya rzeczą honoru. 2055

Wielkiej, ogrzewanej, jasnej pracowni lub małej sali do pracy z jednym lub 2 do niej przytykającemi pokojami na skład i kantor huty szkła poszukuje się w Krakowie **do wynajęcia** z początkiem sierpnia na czas dłuższy. 2056

Zgłoszenia z podaniem ceny pod „**Glasbläserei**" poste rest. **Gotha I. Th.**

W Szczawnicy

chatki „pod akacyą" obok dworca gościnnego, są gruntownie, hygienicznie odnowione i świeżo umeblowane. Pokoiki słoneczne z pięknym widokiem na góry są do wynajęcia za b. umiarkowaną cenę na sezon letni do października. 2018 4 4

Wiadomość w miejscu, albo w zakł. fotogr. A. Szuberta w dworcu gościnnym, lub w Krakowie, ul. Krupnicza 7.

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 41 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zaopatrzonych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Rein.**

L. 3681/04. VI 2089 2 2

Ogłoszenie.

Zgodnie z przepisem § 82 statutu miejskiego rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę płócien, drelichów, płócienek i koców, potrzebnych w r. 1904 **na odzież**, bieliznę i pościel dla m. **Domu kalek** i nieuleczalnych pod wezwaniem **św. Anny w Krakowie.**

Mianowicie potrzeba:

1) drelichu szarego w paski na bluzy i spodnie (szer. 98 cm.) 550 m.
2) drelichu białego w paski na kaftaniki i spodnice (szer. 98 cm.) 650 m.
3) płótna grubszego lnianego na koszule (szer. 90 cm.) 994 m.
4) drelichu szarego grubego na sienniki (szer. 1 m. 17 cm.) 400 m.
5) płótna bez szwu na prześcieradła (szer. 1 m. 60 cm.) 484 m.
6) płócienka barwnego na poszewki (szer. 75 cm.) 405 m.
7) czysto wełnianych koców (dług. 2 m., szer. 1·55 m., waga 6 kg.) 60 sztuk

Oferty należycie ostemplowane i w opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na dostawę dla miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych w Krakowie" mają być wniesione do Magistratu najpóźniej do godz. 12 w południe dnia 1 września 1904.

Do ofert należy dołączyć próbki każdego towaru w 3 gatunkach, oraz kwit depozytowy Kasy miejskiej na 5% wadyum (od sumy przypadającej na podstawie podanych cen), złożone w gotówce lub efektach, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Termin dostawy towaru dni 30 od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze VI Wydziału Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Leo.

Morele szlachetne

do smażenia, wielkie, wysyła w 5 kg. koszykach, starannie opakowane, wysyła po 3 K opłatnie

A. HOFFMANN

Nyíregyháza, Węgry. 2030 4 4

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne kleinoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 18 0

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 20 0

Czeskie morele

słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach po 2 złr. 25 ct.

J. JINDŘICH w Mělníku (Czechy). 2036 3 10

L. 66138/04. IV. 2054 1 3

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje do wynajęcia od 1 września 1904 r. w dzielnicy VIII (Kaźmierz) **lokalu** składającego się z 3 obszernych ubikacyj, przydatnych na cele szkolne (3 klasy) i jednego przedpokoju.

Oferty zgłaszać należy ustnie lub pisemnie do Wydziału IV Magistratu, Rynek gł. l. 19, II p.

Z Magistratu,

Kraków, dnia 12 lipca 1904.

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołóstwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1208 22 25





PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

1031 16 20

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie**: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie**: Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach**: Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu**: R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu**: M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu**: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Sz. Publiczności 1911 9 10

H. NIEMETZ

mechanik w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Sprzedaję **na wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej, z 5-letnią gwarancyą.

Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI**, Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1277 24 30

---

4 29 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 23 0

L. 2483. 2053 1 2

KONKURS.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza konkurs na posadę **sekretarza miejskiego.** Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) że nieprzekroczyli 40 roku życia;
1) świadectwem zdrowia;
3) kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 29 maja 1891 Dz. p. p. Nr 67;
4) że nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z tutejszych urzędników miejskich.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, lecz po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.

Płaca roczna wynosi 2400 kor., dodatek aktywalny 300 kor. i 6 dodatków pięcioletnich po 240 koron.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do dnia 1 września b. r. na ręce Magistratu.

Z Magistratu

Wadowice, 30 czerwca 1904.

Burmistrz
Dr Iwański.

„Swoszowice" Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią i ołowiem**, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 14 0

Bliższych szczegółów udziela *Władysław Kwieciński w Swoszowicach.*

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

(Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 46 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1868 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

2 29 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 29 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, bliźny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Owocarnia

pod firmą Leon Anis

Sławkowska 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie**, dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.

Kopa kiszonych ogórków 80 ct.

1 kilo ziemniaków 7 ct. 1829 13 15

Wysyłka odwrotną pocztą.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1638 19 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.